Nr. 101. OLSZTYN, środa 18 grudnia 1895. Rok X.

Gazeta Olsztyńska.

„GAZETA OLSZTYŃSKA“ z bezpłatnym dodatkiem „GOŚĆ NIEDZIELNY“ wychodzi dwa razy na tydzień: co środę i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 60 fen., na pocztach 75 fen., z odnoszeniem w dom przez listowego 1 markę. — Za ogłoszenia płaci się 10 fen. od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fen. od wiersza. — Listy adresować: „Gazeta Olsztyńska“ Allenstein. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstr.) 12.

Ojców mowy, Ojców Wiary — Brońmy zgodnie: młody, stary.

Ostatni kwartał

roku bieżącego ma się ku końcowi i czas już, **zwłaszcza na pocztach** zapisywać »Gazetę Olsztyńską« na nowy kwartał.

Starych Czytelników naszych prosimy o zachowanie nam wierności i nadal, nowych prosimy o wytrwałość, bo jak do wszystkiego, tak i do czytania przyzwyczaić się trzeba. Do wszystkich zaś wołamy: Zapisujcie, czytajcie i rozszerzajcie »Gazetę Olsztyńską.«

Dzisiejsze czasy, jeżeli dla kogo, to właśnie dla nas katolików Polaków są niepomyślne. Po walce kulturnej z Kościołem, która nie ze wszystkim jeszcze ustała, nastała tem zaciętsza walka z polszczyzną. I trzeba chyba tego, żeby na dopełnienie miary doświadczeń, jakie spaść miały na lud polski, nawet w kołach naszych współwyznawców wystąpiono przeciw polskiej narodowości. Nie ma co taić, bo każdemu to widoczne i u nas, że niektórzy współwyznawcy niemieccy, którzy zwykle się zarzekają, iż są dobrymi patryotami niemieckimi, nie chcieliby ścierpieć, aby lud polski też otwarcie do swej narodowości się przyznawał i jej bronił.

Wołają ci ludzie: pokój, pokój, a nie było pokoju, bo nie ma uszanowania praw, jakie lud katolicko-polski musi mieć wszędzie na równi z współwyznawcami niemieckimi. Muszą ci panowie zrozumieć, że to, co sami piszą, iż można być dobrym katolikiem, a przytem tęgim patryotą niemieckim, że to samo trzeba zastósować i do ludu polskiego: że tu lud katolicko polski pomimo swego katolicyzmu i głębokiego przywiązania do Wiary św., może być dobrym poddanym pruskim, a kraj swój, język i narodowość kochającym Polakiem.

Kto inaczej pisze, kto inaczej mówi, ten ludowi polsko-katolickiemu dobrze nie życzy, ten pragnąłby mu narodowość i język odebrać, ten inaczej myśli, a inaczej mówi. Żeby w obec tego nie dać się pobałamucić, żeby wiedzieć, czego się trzymać, trzeba zwłaszcza w dzisiejszych czasach mieć w domu **tylko** takie pismo, które otwarcie języka i narodowości polskiej broni.

Takim pismem, jedynem tylko na Warmii, jest »Gazeta Olsztyńska.« Nieprzyjaciele narodowości polskiej biją w nią, ale lud nasz wie, o co chodzi, więc mimo różnych sztuczek, wiernie przy niej stoi i da Bóg, nadal tak będzie. Każda sprawa dobra, a nią jest i nasza sprawa katolicko-polska, zwyciężyć musi, więc i my zwyciężymy, kiedy się Bogu podobać będzie. Potrzeba do tego tylko dwóch rzeczy: pomocy Bożej i **oświaty.** Oświaty przez czytanie Gazety, aby była jedność pomiędzy wszystkimi Wiarusami, bo tylko jednością silni zdołamy pokonać wszelkie przeciwności.

O liczne więc zapisywanie »Gazety Olsztyńskiej« na nowy kwartał bardzo prosimy. Pozyskaliśmy bardzo cennego współpracownika z Warmii, który przyrzekł nam nadsyłać różne historyjki, opowiadania i wierszyki warmińskie. Zwracamy na to uwagę naszych Czytelników i prosimy o pozyskanie nam nowych Czytelników na przyszły kwartał. Numerów do rozdania na okaz przesyłamy na żądanie każdemu za darmo.

Redakcya.

Co słychać w świecie?

Niemcy. Wiadomo, że cesarz Wilhelm zamierza 18 stycznia r. 1896 na pamiątkę 25-letniej rocznicy powstania niemieckiego państwa wydać w zamku królewskim wielką ucztę parlamentarną. Na ucztę tę został także zaproszony ks. Bismark. Ks. Bismark odpowiedział, że jeżeli będzie zdrów, to na ucztę się stawi.

— Parlament niemiecki zamierza uczcić 25 rocznicę utworzenia cesarstwa niemieckiego wspólną ucztą, która się odbędzie w gmachu parlamentu. Zamierzano pierwotnie urządzić ją w dniu 18 stycznia, jako w dniu ogłoszenia cesarstwa, ale ponieważ w dniu tym odbędzie się także wielka uroczystość dworska, więc postanowiono odłożyć ucztę parlamentu do dnia następnego, albo też do dnia 10 maja rp., na który to dzień przypada rocznica zawarcia pokoju z Francyą.

— O nowym ministrze spraw wewnętrznych piszą, że się ma znać doskonale na sprawach policyjnych, jest ostrym dla urzędników i wielkim biórokratą. Żaden prezydent rejencyi w Dyseldorfie nie nałożył tyle kar porządkowych na ludzi, jak Recke. Zdaje się, że tylko inny człowiek w ministerstwie zasiędzie, sprawa zaś pójdzie tą samą drogą, co dotąd.

— Wielkie ćwiczenia wojskowe w jesieni r. 1896 odbędą się na Szlązku. Cesarz będzie przy nich obecny.

— Okrzyk na cześć międzynarodowo rewolucyjnej socyalnej demokracyi na publicznem zebraniu uznał kamergerycht za karygodny.

— W ostatnich czasach stawało wielu ludzi przed sądem za obrazę majestatu, czyli za obrazę króla lub królewskiej rodziny. Prokuratorzy ostrzej teraz tę sprawę traktują. Obliczono, że od 1 sierpnia do 4 grudnia skazano za to ogółem 53 ludzi na 31 lat, 2 miesięcy więzienia i 5 miesięcy fortecy. Niech każdy będzie ostrożny i trzyma język za zębami, zwłaszcza przed takimi „przyjaciołmi“, którzy denuncyować potrafią.

— Parlament niemiecki. We wtorek i środę rozprawiano o etacie czyli o dochodach i wydatkach państwa niemieckiego. Wolnomyślny poseł Richter udowodnił, że gdyby posłowie w przeszłym i zaprzeszłym roku byli zawierzyli ministrom i zgodzili się na to, czego takowi żądali, to byliby ogółem 92 miliony na te dwa lata za wiele rządowi na wydatki dali. Ministrowie zawsze myślą, że im pieniędzy zabraknie i żądają na zapas. Posłowie jednak powinni mieć przedewszystkiem dobro ludu na oku. Podług Richtera dochody także na rok przyszły w etacie są za nisko podane, a wydatki za wysoko, mianowicie też wydatki na okręty. Z roku na rok domaga się rząd więcej pieniądzy na okręty, sprawy wojska morskiego i kolonie zamorskie. Tymczasem pociechy wielkiej z tych kolonii nie ma, a cywilizacya nie wiele zyska przez takich urzędników, którzy dzikich katują. Kanclerz ks. Hohenlohe wyjaśnił, że minister Köller nie ustąpił z urzędu dla tego, ponieważ był innego zdania od kolegów ministrów, tylko dla pewnych nieprzyjemności, o jakich publicznie mówić nie można, ponieważ to jest tajemnica rządowa. To jednak pewna, że Köllerowi nie zaszkodziło ostre obchodzenie się z socyalistami, których wszyscy ministrowie za przewrotnych i potępienia godnych ludzi uznają. Socyalistyczny poseł Bebel odpiera zarzut, jakoby socyaliści nie byli patryotami niemieckimi. Oni dawniej starali się o połączenie wszystkich państw niemieckich, niż rozmaici inni ludzie. Wojny jednak nie pochwalają i są przeciwni temu, aby jeden naród drugiemu kawały ziemi zabierał. Choć królowie przestaną rządzić w Niemczech, to jeszcze Niemcy nie upadną, ani nie zginą. Socyaliści nie są najgorsi, lecz kapitaliści. Na tych trzebaby wyjątkowe prawa wydać. Minister wojny przemówił ostro przeciwko socyalistom, mianowicie też dla tego, ponieważ w obchodzie rocznicy Sedańskiej nie wzięli udziału i innych od tego odwodzili. Dalej oznajmił, że utworzone niedawno czwarte bataliony nie zadowalają jenerałów komenderujących i dla tego je inaczej urządzić trzeba. Zmiana jednak nie powiększy kosztów.

— Liczba osób skazanych w Niemczech za przestępstwa i zbrodnie wzrosła w ostatnim roku znowu bardzo znacznie, bo z 430,000 na 446,000, a więc o 16 tysięcy. Najbardziej pomnożyły się zbrodnie przeciwko osobie, to jest pobicia, pokaleczenia, gwałty, zabójstwa, bo z 172,000 na 181,000, zbrodnie przeciwko własności o 2500. Najsmutniejsze to, że i liczba przestępców młodocianych wzrosła o blizko 2000. Zły to znak!

— Pewien nauczyciel Niemiec ogłasza w nr. 49 „Kath. Schulztg.“ artykuł, w którym wprawdzie życzy sobie, aby polskie dzieci na Górnym Szlązku po niemiecku się nauczyły, ale koniecznie za pomocą ojczystego polskiego języka. Wykluczenie zupełne języka ojczystego ze szkoły nazywa błędem. Rząd powinienby temu uwierzyć, bo zresztą z całego arty-

kułu widać, że ów nauczyciel jest Niemcem, a używanie języka ojczystego przy nauce zaleca tylko tak długo, „dopóki się tego okazuje potrzeba“.

Wiadomości kościelne.

Nad Renem. Baron von Schorlemer, dotąd członek zarządu nadreńskiego Towarzystwa włościańskiego w powiecie Euskirchen, wstąpił do zakonu Benedyktynów.

Austrya. Arcyksiężniczka Elżbieta, córka nieboczyka następcy tronu Rudolfa, przystąpiła w niedzielę do pierwszéj Komunii św. Cesarz austryacki był przy tém obecny.

Bułgarya. Książe Ferdynand miał oświadczyć prezesowi ministrów, że nie może zezwolić na ochrzczenie syna swego Borysa po prawosławnemu. Jeśli ta wiadomość się sprawdzi, to będzie chlubnym świadectwem wierności księcia dla wiary katolickiéj.

Rzym. Zmarł znów jeden kardynał, ks. Persico. Obecnie jest 64 kardynałów i to 32 włoskiéj, a 32 innéj narodowości, mianowicie zaś 8 Francuzów, 4 Anglików, 5 Hiszpanów, 2 Portugalczyków, 2 Polaków, 2 Węgrów, 1 Flamand, 3 Austryaków, 5 Niemców. Dawniéj, przed Piusem IX, liczba kardynałów Włochów przewyższała znacznie liczbę kardynałów innych narodowości.

† Kard. Melchers.

Rzym, dnia 14 grudnia. Kardynał Melchers zmarł dziś w sobotę o godz. 6 z rana.

Paweł Melchers urodzony 5 stycznia 1813 w Monasterze, wyświęcony na kapłana r. 1841, został kapelanem w Haltern, następnie był subregensem seminaryum w Monasterze, a roku 1851 został jeneralnym wikarym tamże. Roku 1857 zamianowany biskupem osnabruckim, a r. 1866 arcybiskupem kolońskim. Spędziwszy w r. 1874 za opór przeciw potępionym przez Kościół ustawom majowym kilka miesięcy w więzieniu kolońskim, został w r. 1876 za nowe »przestępstwa« przez tak zwany trybunał dla spraw kościelnych w Berlinie uznany złożonym z urzędu. Nowych kar, na które został skazany, uniknął, zamieszkawszy już w roku 1857 w Holandyi, w prowincyi limburskiéj, tuż nad pruską granicą. Późniéj przeniósł się do Rzymu, gdzie został kardynałem. Praw swych do stolicy arcybiskupiéj zrzekł się tak samo, jak ks. kard. Ledóchowski, aby ułatwić Ojcu św. porozumienie z rządem pruskim.

Rodzice polscy! uczcie dzieci wasze czytać i pisać po polsku!

Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

* **Olsztyn.** Aresztowano tu kowala F. H., który przed 3 tygodniami zgwałcił w lesie miejskim 13-letnią dziewczynkę. — Dalej aresztowano parobka F. T., już kilkakrotnie karanego, który w Hamburgu skradł swemu panu 400 marek. Rzeczy za te pieniądze sprawione, jako i znaczniejszą sumę pieniędzy zabrała policya z mieszkania aresztowanego. — Wykryto też dwóch chłopaków szkólnych z ulicy Warszawskiej, którzy brali z podwórzy węborki, rynny, części ubrania itd. Rzeczy te miała od nich odkupywać handlarka B. z ulicy Warszawskiej.

— Wykryto już złodzieja, który skradł gospodarzowi Ruch z Gadów cztery gęsi. Jest nim robotnik Sp. ztąd. Wóz użył następnie do przywiezienia torfu, a potem zostawił go wieczorem na ulicy bez dozoru. — Aresztowano też kobietę, która pewnej gospodyni skradła już w roku zeszłym chustkę. Gospodyni chustkę tę poznała i dała znać policyi.

— Jak się wykazuje, robotnik Andrzej Werner, który popełnił kradzież w składzie piwa p. Augustyna, dopuścił się i kradzieży na dworcu kolejowym w Klewkach. U niebezpiecznego bowiem tego złodzieja znaleziono w schowaniu klucze i piszczałki sygnałowe zabrane w Klewkach.

— Ostrożność zaleca się panom gospodarzom i wogóle osobom przybywającym do miasta furmankami. Zdarza się bowiem, iż psotnicy robią sobie uciechę z tego, że zabierają furmanki stojące bez dozoru. Kuczerowi z Wadęga zabrano wóz, gdy wszedł na chwilę do składu piwa p. Magendanza. Wóz ten znaleziono późnym wieczorem przywiązany do drzewa w ulicy Gutsztackiej. Oprócz niepotrzebnego ambarasu i kłopotu może jeszcze właściciel furmanki lub woźnica zostać pociągnięty do kary, gdy wóz na ulicy bez nadzoru zostawia.

— Przez tutejszą izbę karną skazani zostali dnia 14 b. m.: 1) 15-letni syn chałupnika August Mauselowski z Dorotowa na trzy dni więzienia za występek przeciw obyczajności; 2) kupiec Wilhelm Faust z Ostrudy na 1 tydzień więzienia za pojedyńcze bankructwo; 3) czeladnik mularski Antoni Klimek ztąd na 1 rok więzienia za napaść i poturbowanie listowego Müllera z Gietkowa i rzeźnika Grimm z Brunswałdu; 4) czeladnik krawiecki Fryderyk Blank bez stałego zamieszkania otrzymał 2 lata cuchthauzu za usiłowaną ciężką kradzież; 5) czeladnik krawiecki Maksymilian Neumann z Sudwy pod Olsztynkiem za położenie kamienia na szyny kolejowe na 1 miesiąc więzienia.

— Na kościół w Barcinie złożył p. Jan Karczewski z Lęgajn 1 markę. Razem 15 marek 50 fen.

— Tutejszy urząd pocztowy donosi nam, że w przyszłą niedzielę, 22-go b. m. odbieranie i wydawanie paczek na tutejszéj poczcie odbywać się będzie tak jak w każdy dzień roboczy.

— Z konfesyonału w tutejszym kościele katolickim skradziono jednemu z księży kapelanów wór kożuchowy na nogi w wartości 30 marek.

— Tutejsze męzkie stowarzyszenie św. Wincentego liczy 26 czynnych i 30 składkujących członków. Dochód wynosił w ostatnim roku 2208 m. Stowarzyszenie kobiece liczyło 69 czynnych i 45 składkujących członków, a dochód wynosił 5283 marek.

W czepku się rodził.

(Ciąg dalszy)

Już trzy miesiące mijały jak Jerzy rozszedł się z ostatnim swym wspólnikiem, który twierdził, że Orłow wraz z swym talizmanem nietylko mu szczęścia nie przyniósł, lecz stał się przyczyną jego ruiny, a opinia ta o Jerzym tak się szybko rozeszła, że nikt nie chciał z nim wspólnie pracować. Jerzy tyle już widział kopalń, złota i tak się znał na tem, że nikt nie mógł go w tym względzie oszukać. Mieszkając przez dłuższy czas w Corroboree, zwiedził szczegółowo całą okolicę i osądził, że cały pokład ziemi składa się z ziemi napływowej, a ziemię tę naniosła woda rzeczki z gór sąsiednich. Bardzo było możliwe, że rzeka spłukała niezliczone ilości złota ze skał i że bryły złote muszą się znajdować na gruncie jego osady. Chodziło tylko o to, żeby górną warstwę ziemi odkopać i dostać się do żyły złota. Praca ta nie była łatwą, bo ziemia w niektórych miejscach leżała 40 stóp wysoko. Jerzy wziął się zaraz do poszukiwań, wiercił przez całe trzy lata, i tak był pilny, że nie zmudził ani jednego dnia, ale na właściwy pokład złota trafić nie mógł.

Sam nie mógł Jerzy pracy tej podołać i wreszcie po długich poszukiwaniach znalazł jakiegoś młodego chłopca, który chętnie do niego się przyłączył. Willi Randhall był młody, ładny, a wesołość i szlachetny zapał malował się w jego oczach. W bardzo szybkim czasie zaprzyjaźnił się z całą osadą. Nie brakło na propozycyach, w których ofiarowali Randhallowi ogromne zyski, byle tylko tego „starego głupca“ opuścił, ale „wesoły chłopiec“, jak go w całej okolicy nazywano, odmawiał wszystkim na około, twierdząc, że gdy się raz zobowiązał pracować razem z Jerzem, byłoby niegodnie starca opuścić.

Jerzy i Willi znaleźli jedno miejsce w dolinie, które zdawało im się szczególniej pomyślne, bo w sześciu innych zakątkach oczekiwania ich zawiodły i złota nie było. Blisko 10 czy 12 tygodni grzebali w tem samem miejscu i każdego dnia wyglądali upragnionego złota. Zbliżający się koniec i rozstrzygnięcie wszystkiego oddziaływały na zdrowie Jerzego. Z każdym dniem stawał się coraz niecierpliwszem i więcej nerwowym, a stan jego nie był bez wpływu na Willego i on pracował coraz więcej gorączkowo słysząc ciągłe zachęty i pewność świetnych rezultatów, w które święcie wierzył Jerzy.

— Chłopcze, mawiał Orłow, tym razem będziemy górą, to moja ostatnia nadzieja. W dwóch czy trzech dniach, a może już dzisiaj albo jutro, będziemy obaj bogatymi ludźmi, a co mnie najwięcej cieszy to to, że właśnie ty jesteś moim wspólnikiem.

Następnego dnia przed południem stanęli u celu. Wierzchnia warstwa była odkopana, dostali się wreszcie do czarnej, 6 cali głębokiej ziemi, wygrzebali ją na wierzch, aby ją następnie przepłukać. Wiele złota nie było, spostrzegli też to zaraz na pierwsze wejrzenie, ale stary pocieszał się, że najgorzej wejść na ślad, resztę z łatwością znajdą. Podczas kiedy Willi rozgrzebywał czarną ziemię na dole otworu i napełniał nią wiadra, Jerzy latał z miską pełną ziemi do rzeki, aby wymyć złoto. Kiedy wiaderko było pełne, wołał na starego — podnieś w górę — a Jerzy skwapliwie wyciągał swe skarby z otworu. Napełniwszy węborek, zaczął Willi wołać, ale nikt się nie zbliżał. Po chwili powtórzył wołanie, ale znów na próżno. Odpowiedzi nie było. Młodzieniec nie tracił cierpliwości, wyciągnął sobie fajkę, napełnił ją tytoniem, następnie wyjął z kieszeni torebkę w jakiej górnicy zazwyczaj chowają zapałki, żeby je ochronić przed wilgocią, zapalił cybuszek i po chwili, zaciągnąwszy się kilka razy, rozpoczął na nowo zwoływać Jerzego, ale wszędzie panowało głuche milczenie. Musiało się stać jakie nieszczęście. Willi zaczął się rozglądać, w jaki sposób bez pomocy Orłowa najlepiej z szybu się wydostać. Po linie nie może się wdrapać, bo łatwo mógłby zlecieć z powrotem, obmyślił sobie, że najlepiej wskrobie się po bocznej ścianie, używając belek jako podpory dla rąk i nóg. Nie była to zachęcająca przeprawa, mokra ziemia bowiem usuwała mu się ciągle z pod nóg, ale dawniejszy majtek okazał, że nie zapomniał nauki odebranej przy marynarce, to jest wspinania się w górę. (C. d. n.)

* **Olsztynek.** Posiedzicielowi Borchert na wybudowaniu spaliła się stodoła, a w niéj maszyny, torf, słoma, wóz, sanie i 5 tłustych świń. B. ponosi wielką stratę, gdyż tylko stodoła była zabezpieczoną. Ogień miał podłożyć dawniejszy pastuch Borcherta, którego też aresztowano.

* **Wartembork.** Wedle obliczeń dnia 2-go grudnia liczy miasto nasze 4815 mieszkańców, o 126 osób więcéj, jak przed 5 laty. — Zakład karny liczy 701 mieszkańców, w tym 517 więźniów i 63 urzędników i dozórców.

* **Biskupiec.** Spedytorowi p. Bartlewskiemu skradziono z sieni dwie głowy cukru i beczułkę z likierem, a niektórym rzeźnikom większą ilość mięsa.

* **Królewiec.** Dom proboszczowski tuż przy kościele katolickim jest wystawiony i po pokryciu dachem pozostanie tak do przyszłego roku celem wyschnięcia. W przyszłym roku ukończonym zostanie wewnątrz.

* **Starogard.** W nocy zakradli się złodzieje do handlu wiktuałów p. Dobisława przy ulicy Kolejowéj nr. 13. Nieproszeni goście podnieśli żelazną żaluzyę u okna, szybę wystawową stłukli i weszli przez okno do wnętrza. Tu odbyli widocznie dość ścisłą rewizyę, co się w handlu znajduje, uraczyli się niejednem, następnie zabrali z kasy 8—9 marek w monecie niklowéj i ze 2 marki miedziaków, 3 flaszki rumu, flaszkę żytniówki i skrzynkę cygar, i z tą zdobyczą skryli się w cieniach nocy. Domyślać się można, że sprawcami są to ci sami obywatele, którzy niedawno nawiedzili w podobny sposób restauracyę pana Wiartałły. — Agentura pocztowa Sumin, w tutejszym powiecie, ma nosić jeszcze urzędowy dodatek »Westpr.«

* **Toruń.** Teofil Marchlewski został dawniéj skazany za zbrodnię przeciw moralności na 4 lata ciężkiego więzienia. Przestępca po odsiedzeniu kary zaczął na nowo dopuszczać się podobnych zbrodni. Ofiarami jego chuci były dzieci od 7 do 12 lat. Sąd przysięgłych skazał złoczyńcę na 12 lat więzienia ciężkiego i na utratę przez 10 lat praw obywatelskich.

* **Nakło.** Parobek u hotelisty H. otrzymywał od swego pracodawcy pieniądze na owies dla koni. Owsa nie kupował, pieniądze chował do kieszeni i konie pasł tylko sieczką. Po pewnym czasie konie tak osłabły, że nie można ich było użyć do żadnéj pracy i trzeba było je zastrzelić. Niesumiennego parobka aresztowano.

Od wydawnictwa »Książki adresowéj handlu i przemysłu polskiego« odbieramy następującą odezwę:

Berlin, dnia 6 grudnia 1895.

Ogólna przychylność dla naszego przedsiębiorstwa ze strony prasy polskiéj i uznanie korzyści wynikających z wydawnictwa »Książki adresowéj handlu i przemysłu polskiego« umocniły nas w przekonaniu, że myśl przez nas podjęta w jak najkrótszym czasie urzeczywistnioną zostanie. Do pewnego stopnia nie zawiedliśmy się też w naszych nadziejach, za co wszystkim tym, którzy dotąd usiłowania nasze popierali, szczere składamy podziękowanie.

Z ubolewaniem jednakże zaznaczyć musimy, że mimo doniosłości sprawy w kołach głównie interesowanych pewna obojętność istnieje. Znaczna bowiem ilość miast żadnych nam dotąd adresów nie nadesłała, a dążąc przedewszystkiem do tego, aby jak najściślejszy podać obraz naszego handlu i przemysłu, zmuszeni jesteśmy ponownie się odezwać z prośbą o liczne i jak najprędsze przesłanie nam adresów.

Pożądanymi dla nas są adresy nietylko kupców i przemysłowców, lecz także lekarzy, adwokatów, inżynierów, aptekarzy itp.

Potrzebnem jest dokładne podanie:

1) Firmy (względnie imienia i nazwiska).
2) Gałęzi przemysłu.
3) Siedziby.

Wszystkie te dane wydawnictwo »Książki adresowéj« umieszcza każdemu kezpłatnie.

Mając nadzieję, że zawezwanie nasze nie pozostanie bez skutku i adresy jak najliczniéj nadesłane nam zostaną, już naprzód za łaskawe poparcie szczere składamy »Bóg zapłać«.

Wydawnictwo Książki adresowéj,
Berlin S., Brandenburgstr. 81.

Słówko do p. J. M.

Wierszem krytyką „Sławy Kopernika".

Szanowny »kolego« po rymie i piórze,
Co »Koperniku« we »wielkiéj pokorze«
Podkadzasz hymny »sławy« na wsze strony,
Ażeś kadzidłem tém sam odurzony.

A masz do tego tylko te pobudki,
Że na twe zdrowie kieliszek malutki
Z wesołym krzykiem »niech żyje« — wypito,
A to już całe zasług twoich myto.

Pewno ów zacny Kopernik Mikołaj,
— Imienia jego daremnie nie wołaj —
Aż się odwróci — choć w niebie — na stronę,
Iż jego imię knajpą jest ochrzcone.

Bo i fundator nie ma w tém zasługi,
Że taki hotel zbudował, jak drugi.
Gdyż tam Polaków prawych nienawidzą,
Z narodowości polskiéj tylko szydzą.

Wszak gdzie z »wiernymi« wchodzą innowiercy,
Łatwo wejść mogą pijacy, bluźniercy;
A to jest grzechem, którym się Bóg brzydzi.
Czy do twych wiernych należą i — żydzi?

A najłatwiejszy przystęp tamże mają
Ci, co do »centrum« nabożnie wzdychają,
Co — jak ty — »wonne« kadzidła tam palą
I ci bogaci, co ich złoto chwalą.

Że w knajpie »ucznie uczą się mądrości«,
»Panny służące wielkiéj uczciwości«
I że »w miłości i wielkiéj pokorze«
Bawią się »wszyscy« — to już być nie może.

Szkoła mądrości, — matka uczciwości
Uczy swe dzieci od pierwszéj młodości.
Lecz żeby w knajpie, w hotelu te cnoty
Obfitowały — to fałsz co do joty.

To, panie J. M., bluźnierstwo za grube,
Którém w piśmidle swem trąbisz jak w tubę.
Wyrwiesz się czasem, jak Filip z konopi,
Za co cię zaraz »kolega« wykropi.

* * *

Od Redakcyi.

— Na obczyznę. O »Koperniku« listu nie umieścimy, bo sądzimy, że więcéj w czasie zakazanym tańcy tam nie będzie. — O owéj kobiecie, co nie umiejąc po niemiecku, własnego męża zaskarżyła, zamiast kogo innego, nie piszemy, bo niepotrzebne ztąd byłyby gniewy. Prosimy o inne wiadomości i mile pozdrawiamy.

Na czytelnie ludowe

złożyli w Raszęgu na ręce kolektora mistrza stolarskiego p. Jeleniewskiego następujące osoby: J. Mazuch, A. Mazuch, Barabasz, Hermański, Jeleniewski, Kersta i Józef Roweda po 50 fen., N. F. i A. Luziaj po 30 fen., Kopowski, Biermann, Joachim Tyziak, Orłowski, Jasiński, Fr. Klinger, Ignacy Tyziak, Krogull i Joanna Hermanowska po 20 fen., A. Bykowski i Walenty Krüger po 15 fen., Szulczewski, Borowski, Wohlgemuth, Nowak, Zuch, Józef Brosz, Michał Brosz, grózek Gninka, P. Luziaj i Trampnau po 10 fen., Katarzyna Blumka 5 fen. Razem 7 marek 35 fen.

Wszystkim ofiarodawcom serdeczne podziękowanie, ale nie karciarzom, którzy się i na najmniejszą ofiarę, choć w dobrym celu, burzą i za wielki ciężar ją mają. Gdyby inne wioski w moim okręgu coś na Czytelnie złożyły, mogą do Nowego Roku pieniądze do mnie oddać. Po Nowym Roku odeślę te pieniądze do Poznania.

Mazuch, subdelegat.

NA GWIAZDKĘ

polecam:

Marcepany okrawkowe najlepsze I. za funt 80 fen.

PRAWDZIWE KRÓLEWIECKIE MARCEPANY

z fabryki nadwornej dostawczyni A. Flach w Kwidzynie.

W całych kawałach . . . . za funt 1,20 Mrk.
W małych kawałach . . . . za funt 1,00 Mrk.
Przekąski do herbaty za funt 1,00 i 1,10 Mrk.

Wszelkie konfitury gwiazdkowe i karmelki

w najlepszej dobroci i wielkim wyborze od 40 fen. za funt począwszy.

Czekoladę w różnych cenach.

Prawdziwe toruńskie pierniki miodowe i orzechy cukrowe.

Specyalność: najlepsze pierniki (Steinflastry) od 6 sztuk za 10 fen. począwszy.

Miejsca sprzedaży: Ulica Kwiatowa (Blumenstr.) nr. 8, Górne przedmieście nr. 11, Krzywa ul. nr. 12.

Robert Hennig.

Na gwiazdkę

polecam:

Orzechy najrozmaitsze, **migdały** w łupinach, **figi, ródzynki, cytryny, pomarańcze, wodę cytrynową, różową, rafinadę** itd., daléj

czekoladę, kakao, herbatę,

wszelkie **konfitury,** najlepsze **marcepany, przekąski do herbaty** i

Toruńskie pierniki.

Rum, koniak, wina stołowe i deserowe, najlepsze likiery, hamburskie i bremeńskie cygara, dobrze odleżałe i w każdéj cenie, wszelkie **konserwy** i **zaprawiane owoce** w najlepszéj dobroci po najtańszych cenach.

Swieczki na choinkę i stoczki

w różnych cenach.

Z wysokim szacunkiem

A. Black,

ulica Górna (Oberstrasse) nr. 1.

Jan Rohrigk,
mistrz rzeźnicki.
ul. Dolna Kościelna (Unterkirchenstr.) nr. 10 poleca piękne **świńskie mięso do wędzenia** itd. po 42—43 fen. za funt.

Wszelkie **środki lecznicze,** rozporządzeniem cesarskim na sprzedaż dozwolone, jako i wszelkie w zakres **drogeryi** wchodzące artykuły poleca jak najtaniéj drogerya

Franciszka Vonberg,
Wartembork.

Diamantina,

piękny strój na drzewko na Boże Narodzenie. Drzewko wygląda jakby dyamentami obsypane. Cena 10 fen.

Gałązki drzewka smaruje się lekko klejem, klajstrem lub dekstryną i sypie na to Dyamantynę.

F. Hirschberg,
Wartembork.

LIKIERY:

Alasz,
Z ziół alpejskich,
Benedyktyński,
Bonecamp,
Creme de Cacao,
Chartreuse,
Crêm de Rose,
Koniak krem z jajkiem,
Curaco,
Gdański złoty,
Eliksir de Spa,
Genevre,
Kartuzki,
Elektorski żołądkowy,
Maraskino,
Śliwkowy,
Pomerańczowy,
Steinhäger,
Wanilowy,

i inne **likiery** poleca jak najtaniéj

F. Hirschberg,
Wartembork.

Codziennie świeże

młodzie prasowane

poleca tanio

F. Hirschberg,
Wartembork.

Pomerańcze

(apelsyny) poleca

F. Hirschberg,
Wartembork.

Baczność!

Najlepszą Goldfarba. Kownoer tabakę do zażywania.

Komu zależy na tém, aby mieć tabakę do zażywania, zawsze świeżą i w najlepszéj dobroci, ten niech ją kupuje u

F. Hirschberg'a
w Wartemborku.

Dobry **smalec amerykański** marka »Orzeł« za funt po 40 fen

Najlepszy berliński **smalec do pieczenia** ze smakiem korzennym za funt 55 fen. poleca

F. Hirschberg,
Wartembork.

SKŁADY

browaru akcyjnego »Ponarth« w Królewcu i browaru »Waldschlösschen« w Olsztynie

u

F. Hirschberga
w Wartemborku.

P. S. Polecam jasne i ciemne piwa z powyższych browarów we flaszkach i sądkach po jak najtańszych cenach.

Cygara, papierosy, cygarety,

jako i patentowane Imhoffa cygarniczki z nabojami poleca w wielkim wyborze

F. Hirschberg,
Wartembork.

Wszelkie **drogeryjne** i dozwolone **aptekarskie** towary polecam niniejszym.

F. Hirschberg,
Wartembork.

J. MONDRY, Olsztyn,

Prosta ulica 11 i 12

poleca ze swego bogato zaopatrzonego składu rozmaite przedmioty stósowne jako podarki na gwiazdkę, po znanych tanich cenach, jak:

Maszyny do płókania i wyżdżymania,
Parowe garnki do prania,
Amerykańskie maszyny do siekania mięsa,
Młynki do migdałów,
Maszyny do lodu i do krajania chleba,
Kunze'go »Schnellbrater«,
Prasowaczki z połyskiem,
Wagi kuchenne,
Garnki z zamknięciem,
Przystawki do pieca i sprzęty,
Niebiesko i biało emaliowane naczynia,
Pudełka do chleba,
Noże i widelce od J. A. Henkel'a z Solingen,
Pudełka do porządków i piłeczków.
Ogniotrwałe i pewne przed złodziejami szafy do pieniędzy,
Żelazne kasety,
Fuzye do polowania,
Torby myśliwskie,
Kije myśliwskie,
Pojedyńcze i eleganckie dzwonki do sań,
Saneczki dla dzieci itd.

Na nadchodzącą

GWIAZDKĘ

wszelkie artykuły naszych bogato zaopatrzonych

SKŁADÓW

zniżyliśmy znacznie w cenie.

Rehfeld i Goldschmidt.

Rynek nr. 6.

Na nadchodzące

ŚWIĘTA

polecam:

Amerykańskie orzechy Para . . . . . funt 40 fen.
Włoskie orzechy . . . . . funt 35 fen.
Orzechy Lambert . . . . . funt 35 fen.
Swieczki na drzewo 30 sztuk za 30 fen.
Stoczki woskowe.
Marcepany.
Konfekty herbaciane.
Toruńskie pierniki Gustawa Weese.
Cukier w kawałach przy odbiorze 3 funtów po 26 fen.
Farynę przy odbiorze 3 funtów po 25 fen.
Cygara znakomitej dobroci od 2,50 M. począwszy za 100 sztuk.

☞ Wielki wybór fajek, cygarniczek, portomonetek i torebek do cygar, **likieru, rumu, wina i koniaku,** jako i wszelkie **towary kolonialne** w dobrym towarze i po bardzo tanick cenach.

N. Grau,

Prosta ulica 14.

Wskutek sprowadzania wprost z krajów produkcyjnych z wykluczeniem pośredników, jestem w stanie wszelkie **wina, rumy, koniaki** itd. sprzedawać po tanich cenach, bez konkurencyi. Polecam:

Czerwone wina greckie za flaszkę od	80 fen.
„ „ włoskie „ „ „	90 fen.
„ „ francuzkie „ „ „	1,00 Mr.
Wina mozelskie pod gwarancyą czyste	90 fen.
Wina reńskie „ „ „	90 fen.
Samos, greckie „ „ „	1,10 Mr.
Słodkie, piękny zapach	1,10 Mr.
Słodkie, pół litra	80 fen.
Portwein prawdziwy, biały za flaszkę	1,40 Mr.
Rum do groku, stary, odleżały	1,10 Mr.
Koniak	1,15 Mr.

Wszystko wyłącznie butelki.

Wszelkie likiery jak najtaniéj!

F. Hirschberg,

WARTEMBORK.

Kalendarze

na rok przestępny 1896

poleca drukarnia »Gazety Olsztyńskiej« (wprost głównej bramy kościoła katolickiego.)

Maryański	60 fen.
Regensburger Marienkalender	50 „
Gońca Wielkopolskiego	60 „
Katolik	50 „
Poznański	50 „
Toruński	40 „
Nadwiślanin	20 „

Octownia.

Do zakładania **fabryk octu** według najnowszéj konstrukcyi (model angielski), poleca się niżéj podpisany. Fabrykacya octu przynosi 100% zarobku, a pieniądze wydane na założenie takiéj fabryki powrócą się w kilku miesiącach. Dla ludzi posiadających kapitał jest to bardzo zyskowne przedsiębiorstwo.

Bliższéj wiadomości udzieli w tym względzie

Józef Mańczak,
Poznań, ul. Jezuicka 11.
(Posen, Jesuitenstrasse 1·(

Na Swięta Bożego Narodzenia

poleca:

ozdoby na drzewko, świeczki na choinkę, stoczki woskowe, czekolady, bonbony, konfitury, ródzynki na gałązkach, migdały w łupinach, orzechy, figi, daktyle, mydła, perfumy, artykuły toaletowe itd.

drogerya

Franciszka Vonberg,
Wartembork.

Wielka wyprzedaż gwiazdkowa.

Wszystkie towary sprzedają się po **znacznie zniżonych,** ale **ściśle stałych** cenach.

Przy zakupnie od 5 marek udzielam jeszcze

5 procent rabatu.

OTTO GÜNTER Następca
(WILH. COHN)
Wartembork.

Orzechy cukrowe,
Orzechy miodowe,
Orzechy włoskie,
Orzechy Lamberta,
Orzechy Para,
Daktyle,
Figi,
Sułtanki,
Cytryny,
Migdały marcepanowe,
Toruńskie pierniki,
Celler'a sucharki Wiktorya,
Piękne karmelki,
Czekoladę Ceylon krem, waniliową i korzenną,
Kakao,
Herbatę,
Wanilę,
Najlepsze konfitury,
Cukierki na choinkę,
Biskwitki,
Swieczki na choinkę,
Potaż,
Wodę różową

poleca

F. Hirschberg,
Wartembork.

Drukiem, nakładem i pod redakcyą Seweryna Pieniężnego w Olsztynie (Allenstein O. Pr.)